

NIE WOLNO MARNOWAĆ
WIELKIEGO ZRYWU ZAŁO-
GI ROBOTNICZEJ str. 3

WIELKA MANIFESTACJA
POKOJOWA W WARSZTA-
TACH PKP NA ZAWISŁU
str. 4

ZIEMNIAKÓW BĘDZIEMY
MIELI POD DOSTATKIEM
str. 5

GDANSK ODBUDOWUJE
SIĘ str. 6

GŁOS WBRZEZA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, PIĄTEK 23 WRZESNIA 1949 R.

Nr 262 (822)

Mao-Tse-Tung proklamował CHIŃSKĄ REPUBLIKĘ LUDOWĄ

Przygotowania do utworzenia rządu centralnego

PEKIN PAP. Mao-Tse-Tung otwierając sesję politycznej konferencji konsultatywnej Chin Ludowych wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Na porządku dziennym obecnej konferencji figuruje sprawa opracowania statutu organizacyjnego centralnego rządu



Mao-Tse-Tung stwierdził następnie: "Na arenie międzynarodowej musimy zjednoczyć się ze wszystkimi krajami i narodami miłującymi pokój i wolność, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, abyśmy nie byli odosobnieni w naszej walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy by chcieli odzyskać utracone pozycje. Jak długo utrzymamy dyktaturę ludowo-demokratyczną i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — pozostaniemy niezwyciężeni".

Następnie przemawiali Lu Szao-Czi, członek biura politycznego KC Komunistycznej Partii Chin, wdowa po Sun Wat-Senie, Ho-Szi-Szang-Ning — w imieniu komitetu rewolucyjnego Kuomintangu, Cza-Czang-Lau — w imieniu chińskiej ligi demokratycznej, Kao-Kang — w imieniu wyzwolonych ostatnio terenów Chin

ludowej Chińskiej Republiki Ludowej. Konferencja ustaliła również siedzibę rządu i przyjęła flagę narodową oraz godło Chińskiej Republiki Ludowej.

Mao-Tse-Tung podkreślił decydujące zwycięstwo Chińskich Wojsk Ludowych i oświadczył: Pod kierownictwem Partii Komunistycznej Chin naród chiński zorganizował w ciągu trzech lat zjednoczony front przeciwko imperializmowi, feudalizmowi, biurokratyzmowi kapitalizmowi oraz ich ucieleśnieniu — reakcyjnemu rządowi Kuomintangu.

„Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej — powiedział Mao-Tse-Tung. — Naród nasz przyłącza się do wielkiej rodziny narodów świata miłujących pokój i wolność”.

Nasze spostrzeżenia

Głosy robotników znalazły posłuch

Na str. 6 dzisiejszego wydania w rubryce „Śladem naszych wystąpień” podajemy wykaz nieruchomości na terenie m. Gdańska, w których na skutek listów naszych czytelników i własnych naszych publikacji, przeprowadzony będzie remont domów mieszkalnych, budowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej itp. Zarząd Miejski, który nam o tym komunikuje, wziął pod uwagę słuszne postulaty świata pracy i zaspokoił je jeszcze w ciągu bieżącego roku z kredytów Rady Państwa, FGM, wzgl. innych funduszy publicznych.

Fakt ten, który zainteresowani przyjmą z wielkim zadowoleniem, dowodzi, że w państwie ludowym organa władz czujnie przysłuchują się głosem ludzi pracy, że przywiązują do nich należyty wagę i że nie lekceważą żadnej istotnej potrzeby mas pracujących, lecz przeciwnie, starają się w miarę sił i możliwości ją zaspokoić. Robotnik nie potrzebuje już, jak dawniej, za czasów kapitalistycznych w milczeniu znosić codziennych trudności bytowe. Może on liczyć na to, że znajdzie posłuch, o ile sprawa jego jest słuszną i jeżeli warunki pozwalają na pozytywne jej załatwienie. Zdecydowany remont domów robotniczych w Gdańsku, o który upomnieli się sami robotnicy, jest tego najlepszym dowodem.

Cieszy nas przy tym, że nasze pismo ogłaszając listy czytelników, ułatwiło im wypowiedzenie swoich postulatów i osiągnięcie pomysłowych rezultatów. Sądymy, że będzie to bodźcem do jeszcze ściślejszej współpracy mas robotniczych z gazetą, która służy ich interesom.

Poludniowych, gen. Czen-Vi — w imieniu Armii Ludowej, Li-San — w imieniu chińskiej federacji pracy, Seto-Mej-Tung — w imieniu Chińczyków, przebywających za granicą.

PEKIN PAP. Dzienniki donoszą o zamordowaniu generała Janga w jego mieszkaniu w Hong-Kongu. General Jang był

Organy z kościoła Chrystusa Króla nie będą wywiezione

Po odbyciu we środę we Wrzeszczu masowym zebraniu parafian kościoła Chrystusa Króla i św. Stanisława w Gdańsku, o którym wczoraj donosiliśmy, delegacja zebranych udała się do wojewody gdańskiego mż. Zrałka, któremu przedstawiła uchwaloną rezolucję, w której wyrażono sprzeciw przeciwko zamierzonemu przez księży Pallo-tynów wywiezieniu organów, ołtarzy, Drogi Krzyżowej i innych paramentów z kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku.

Wojewoda przychylił się do postulatów parafian wydał zakaz wywozu z Gdańska wspomnianych przedmiotów kościelnych.

delegatem Hong-Kongu na sesję politycznej konferencji konsultatywnej oraz członkiem egzekutywy rewolucyjnego komitetu Kuomintangu.

Gen. Jang postanowił opóźnić swój przyjazd do Pekinu w związku ze staraniami, jakie czynił w prowincji Junan, dążąc do zorganizowania elementów pokojowych w tej prowincji. Gdy jednak siepacze Cza-Kai-Szeka stłumili ruch pokojowy w prowincji Junan, gen. Jang wrócił do Hong-Kongu, gdzie padł z ręki agenta Kuomintangu.

Przystąpienie Włoch do agresywnego paktu atlantyckiego pogwałceniem traktatu pokojowego

— stwierdza nota rządu radzieckiego

MOSKWA (PAP). 19 lipca br. rząd ZSRR przesłał rządowi włoskiemu, oraz rządowi USA, W. Brytanii i Francji noty w związku z przystąpieniem Włoch do paktu północno-atlantyckiego. Nota stwier-

dziła, że przystąpienie rządu włoskiego do agresywnego paktu północno-atlantyckiego jest sprzeczne z traktatem pokojowym.

28 lipca rząd włoski przesłał odpowiedź, w której, wbrew ogólnie

znanym faktom, usiłuje przedstawić pakt północno-atlantycki jako pakt obronny. Rządy USA, W. Brytanii i Francji w odpowiedziach swych usiłują również usprawiedliwić posunięcia, zmierzające do wciągnięcia Włoch do paktu północno-atlantyckiego.

W związku z tym rząd radziecki przesłał rządowi włoskiemu w dniu 20 września notę, która stwierdza m. in.:

„Rząd włoski w swej odpowiedzi twierdzi, że „pomoc” wojskowa, o którą rząd włoski prosi rząd USA, ma jedynie na celu doprowadzenie włoskich sił zbrojnych do poziomu, dozwolonego przez traktat pokojowy. Rząd włoski powołuje się przy tym na oświadczenie włoskiego ministra obrony pana Paccardi w senacie włoskim z dnia 8 października 1948 r. Nie można tego uznać za uzasadnienie, gdyż w przemówieniu swym, wygłoszonym w senacie, pan Paccardi oświadczył, że rząd włoski zamierza zorganizować włoskie siły zbrojne w ten sposób, aby mogły one w każdej chwili przekształcić się w „uzbrojony naród”. Tego rodzaju plan organizacji armii włoskiej pozostaje w całkowitej sprzeczności z traktatem pokojowym, który ograniczył liczebność sił zbrojnych Włoch.

W nocy rządu włoskiego porusza się, nie posiadający nic wspólnego z notą rządu radzieckiego z dnia 19 lipca, problem włoskich jeńców wojennych. W sprawie tej rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że repatriacja włoskich jeńców wojennych z ZSRR została zakończona jeszcze w sierpniu 1946 roku, tj. przeszło rok przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Rząd radziecki zwraca uwagę rządowi włoskiemu, który przystąpił do paktu północno-atlantyckiego, na naruszenie traktatu pokojowego na odpowiedzialność, która nań za to spada, jak to już wskazał rząd radziecki w nocy z dnia 19 lipca. Równocześnie rząd radziecki przesłał rządowi USA, W. Brytanii i Francji noty z odpowiedzią, w których całkowicie podtrzymuje swe stanowisko w sprawie agresywnego charakteru paktu północno-atlantyckiego i tego, że przystąpienie Włoch do tego paktu jest sprzeczne z zobowiązaniami, które Włochy przyjęły na siebie w traktacie pokojowym.

Delegacje Belgii i Luksemburga przybyły do Moskwy

MOSKWA. PAP. Agencja Tass donosi, że do Moskwy przybyły delegacje handlowe Belgii i Luksemburga.

**W dniu 21 bm.
wydobyty został
SS „LECH”**

(Szczegóły podajemy na str. 8)

Klasa robotnicza odeprze każdy zamach na niezależność krajów demokracji ludowej

Prokurator żąda kary śmierci dla Rajka i współoskarżonych

BUDAPESZT PAP. Po zamknięciu przewodu sądowego w procesie Rajka i współoskarżonych zabrał głos prokurator, który oświadczył m. in.

Toczący się od tygodnia proces — rozpoczyna swoje przemówienie prokurator — wywołał głęboki oddźwięk wśród naszych przyjaciół i wrogów. Waga tego procesu jest wyjątkowa. Posiada on znaczenie międzynarodowe. Oskarżamy dziś nie tylko Rajka i jego współników, lecz również tych, którym oni służyli — ich rozkazodawców i współników z Belgradu i Waszyngtonu.

Każdy posiadający odrobinę obiektywizmu człowiek musi przyznać że w wyniku postępowania dowodowego prawda ujawniła się w całej pełni. Należy przy tym podkreślić, że oskarżeni posiadali całkowitą swobodę obrony.

Z zeznań wynika, że titowcy dążyli do podważenia fundamentów krajów demokracji ludowej i do skierowania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przewód rzucił również snop światła na rolę titowców w ostatnim etapie wojny i w okresie powojennym. Ustalono, że obecni kierownicy Jugosławii już w czasie wojny i po zakończeniu wojny prowadzili politykę antyradziecką.

Klucz do zrozumienia tajemnic polityki titowców znajdujemy w oświadczeniu Rankowicza, złożonym Rajkowi na stacji w Kelebi na temat rzeczywistych celów kliku titowskiej. Prokurator zaznacza, że uwagi Rankowicza o planie izolacji i stłumieniu ruchu demokratycznego w Grecji — zostały potwierdzone przez rzeczywistość. W międzyczasie bowiem doszło do utworzenia jednolitego frontu titowców i monarcho-faszystów przeciwko greckim bojownikom o wolność. Z zeznań Rankowicza dowiedzieliśmy się również o wspólnych przygotowaniach grecko-jugosłowiańskich do zaatakowania Albanii.

Następnie prokurator prze-

chodził do omówienia roli poszczególnych oskarżonych.

LASZLO RAJK

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony Laszlo Rajk od 1931 r. był szpiclem policyjnym i prowokatorem, który wydawał policji faszystowskiej działania rewolucyjne. Dowiedziano, że Rajk był później prowokatorem w Hiszpanii, a następnie we francuskim obozie dla internowanych współpracował z wywiadem francuskim i Gestapo.

Przewód sądowy wykazał dalej, że Rajk w 1945 r. wrócił do kraju w tym celu, aby służyć świadomie wywiadowi amerykańskiemu. Oskarżony wykorzystywał swe stanowisko i wpływy w rządzie i partii komunistycznej, aby wykonywać instrukcje amerykańskiego wywiadu. Zgodnie z tymi instrukcjami, oskarżony Rajk starał się rozbijać partię komunistyczną od wewnątrz, popierając jednocześnie elementy prawicowe.

W 1946 r. Rajk został agentem wywiadu jugosłowiańskiego, za pośrednictwem którego prowadził dalej swą robotę dla wywiadu amerykańskiego. W Abbazji, w Kelebi i w Paksz Rajk zetknął się z Rankowiczem, od którego otrzymał instrukcje zmierzające do zorganizowania morderstw i do obalenia demokracji węgierskiej.

Oskarżony Rajk — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w partii komunistycznej — był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych, spiskowcem i bandytą.

GYORGY PALFFY

Osk. Palffy jest zdeklarowanym faszystą, który podstępnie wśliznął się w szeregi członków partii komunistycznej. Oskarżony systematycznie i planowo obsadzał kierownicze stanowiska w armii oli-

cerami faszystowskimi. Dążąc do obalenia demokracji węgierskiej, Palffy został agentem jugosłowiańskim już w 1945 r.

Przewód sądowy ustalił, że Palffy w roku 1947 na kongresie partyzantów w Rzymie omówił z jugosłowiańskim pułkownikiem Nedelkoviczem sposób przeprowadzenia spisku, obliczonego na obalenie Republiki Węgierskiej. Oskarżony był głównym współnikiem przywódcy spiskowców Rajka. Zadaniem jego było wojskowe przygotowanie zamachu stanu. Palffy opracował również plan zamordowania Rakosi'ego, Geroe i Farkasa i w tym celu zorganizował kilka grup siepaczy, które miały dokonać morderstw. Palffy jest autorem planu mobilizacji sił zbrojnych dla zrealizowania spisku.

Oskarżony Palffy — stwierdza prokurator — przekazywał szpiegowskiej organizacji państwa zagranicznego tajemnice wojskowe o wielkiej doniosłości oraz systematycznie informował agentów jugosłowiańskich o armii węgierskiej i o węgierskim przemyśle wojennym.

TIBOR SZOENYI

Osk. Szoenyi był w czasie wojny szpiegiem amerykańskim i z ramienia kierowników wywiadu amerykańskiego Fielda i Dullesa zorganizował grupę szpiegowską.

Po powrocie na Węgry Szoenyi prowadził robotę szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Przewód sądowy ustalił, że Szoenyi był jednym z głównych współpracowników Rajka w kierowaniu organizacją, zmierzającą do obalenia demokracji ludowej na Węgrzech.

LAZAR BRANKOW

Osk. Brankow, jako szef jugosłowiańskiej misji wojskowej a następnie członek jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej, był jednym z twórców organizacji zmierzającej do obalenia demokracji węgierskiej. Uczestniczył on w tworzeniu jugosłowiańskiej sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Jako główny przedstawiciel Rankowicza, Brankow kontrolował działalność Rajka i przekazywał Rajkowi i jego

wspólnikom rozkazy z Belgradu.

Ustalono, że Brankow na zlecenie Tita i Rankowicza ogłosił fałszywą deklarację, potęplającą politykę Tita, aby otrzymać możliwość aktywnego uczestniczenia w działalności organizacji, zmierzającej do obalenia Ludowej Republiki Węgierskiej. Dowiedziano również, że Brankow uczestniczył w zamordowaniu Miłosa Moicza.

ANDRAS SZALAI

Osk. Szalai ma na sumieniu kilkudziesięciu więźniów politycznych, którzy wskutek jego denuncjacji zostali zamordowani przez faszystowską policję węgierską. W toku przewodu sądowego ustalono, że Szalai został zwerbowany do służby w wywiadzie jugosłowiańskim, któremu systematycznie przekazywał ważne wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.

BELA KORONDYI

Ustalono, że oskarżony Korondyi, faszystowski kapitan żandarmerii był pełnomocnikiem Rajka i Palffy'ego na terenie policji. Zorganizował on specjalną grupę siepaczy, którzy mieli uczestniczyć w zamordowaniu Rakosi'ego, Farkasa i Geroe.

MILAN OGNIENOWICZ

Osk. Ognienowicz rozwijał systematyczną działalność szpiegowską na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, jak to wynika z postępowania dowodowego.

PAL JUSTUS

Udowodniono, że oskarżony Pal Justus był od 1932 r. szpiclem policyjnym, który na Węgrzech a później we Francji pracował na rzecz policji Horthy'ego. Następnie Justus został agentem wywiadu jugosłowiańskiego i francuskiego. Przekazywał on wywiadowi zagranicznemu poufne wiadomości, o których dowiadywał się na zamkniętych posiedzeniach KC Partii Socjal-Demokratycznej a później na posiedzeniach KC Węgierskiej Partii Pracujących. Ustalono, również, że Justus prowadził robotę dywersyjną w łonie partii oraz uczestniczył w spisku zmierzającym do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej. (Dokończenie na str. 2)

PRZEMIANOWANIE KOPALNI „ALEXANDER” NA KOPALNIE IMIENIA PREZYDENTA „KLEMENTA GOTTWALDA”



Dnia 11 bm. odbyła się w Czechosłowacji uroczystość przemianowania kopalni „Alexander” na kopalnię „Klement Gottwald”. Na uroczystości przybyli: Prezydent Republiki Czechosłowacji — Klement Gottwald z małżonką, min. sprawiedliwości dr A. Cepicka, wiceminister przemysłu inż. Svatopluk Rada i delegacje: polska i węgierska

PRZZ w Starogardzie nie spełnia swych obowiązków

Do dużego, zastawionego stołami i szafami lokalu PRZZ w Starogardzie, wszedł robotnik — członek Rady Zakładowej Państw. Huty Szkła.

— Czy jest przewodniczący albo sekretarz?

Naprzeciwko drzwi siedząca za biurkiem blondynka poruszyła się z lekka.

— Kto? Przewodniczący? Nie, nie ma. Sekretarza też nie ma. Dziś jest sobota — pracujemy tylko do 1-szej godziny.

— Jakiś, Powiatowa Rada pracuje tylko do 1-szej? A jeśli robotnicy będą chcieli sokołówek załatwić, to muszą zważać się z pracy?

— No cóż, trudno, zresztą przewodniczący od czasu do czasu zagląda do biura, mimo, że sam pracuje w Państwowych Zakładach Zbożowych, jako kierownik personalny, ale z prezydentem to tu nigdy nikogo nie ma. A pociąg wam przewodniczący?

— Chciałem powiedzieć mu, że nasi robotnicy od dawna domagają się zebrania załogowego. Chcielibyśmy komuś ze związku wszystkich powiedzieć. Chcielibyśmy przynajmniej tego delegata chemików z Gdańska zobaczyć. Ani zebrania, ani delegata, ani nikogo z Powiatowej Rady już od kilku miesięcy u nas nie było. Tylko składki zbierać umiemy, ale przyjechać do nas, porozmawiać, pouczyć nas, to nie potrafimy.

W tym samym momencie do biura wszedł siwawy już przewodniczący PRZZ ob. Wiliński. Sapiąc i ocierając pot z czoła pyta.

— Nie wiecie towarzyszek, nie było tu dla mnie pocztę?

— Nie, nie było. Tylko ten obywatel coś od was chce.

— No to pozwólcie towarzyszu do mnie.

Weszli do sąsiedniego pokoju. Był on również zastawiony biurkami i regałami do akt.

— Towarzyszu prezesie, chcielibyśmy urządzić zebranie załogowe. Nazbierała się cała kupa nowych spraw. Trzeba normy zrewidować, bo pracownicy sortujące butelki za mało zarabiają. Należy omówić dostawę lepszej stłuczki, gdyż hutnicy natrafiają w niej na dużą ilość kamieni, powodujących spadek produkcji. Trzeba również pomyśleć o naszej świetlicy, i zespole artystycznym. Z zabezpieczeniem zakładu od wypadków też nieźle dobrze. Nie mamy jeszcze skompletowanego sprzętu pożarowego i brygady ochronne nie nadzwyczajnie pracują. Jednym słowem mamy wiele nowych spraw. Robotnicy od dawna już domagają się zebrania.

Dobrze moi kochani. Wszystko zrobi się, tylko powoli i nie zaraz. Mam pełne ręce roboty i wprost rady dać sobie nie mogę. Nikt mi nie pomaga. Ciągłe tylko — Wiliński tu, Wiliński tam, a ja przecież nie jestem już młody. Zresztą i tak dużo robię. Chodźcie, pokażę wam naszą świetlicę i salę teatralną. Nie są one jeszcze całkowicie wyposażone, ale pomalutku wszystko zrobimy. Jeśli natomiast chodzi o zebranie załogowe, to poczekajcie, spojrzę do kalendarza. W poniedziałek mam posiedzenie TPPR, we wtorek TPZ, w środę PCH, w czwartek... też nie. Nie, w tym miesiącu wykluczone, wszystkie dni mam zajęte.

— Wy zrozumcie prezesie, że to są sprawy pilne, zebranie trzeba zrobić.

— Ależ moi kochani, ja was rozumiem. Zebranie naprawdę zrobimy. Zrozumcie wy mnie również. Ja codziennie biegam tylko z zebrania na zebranie. To posiedzenie, to konferencja, to znowu coś takiego. Już nawet zapomniałem o swoim życiu prywatnym. Ale na przyszły miesiąc obiecuję wam, że zebranie naprawdę zrobimy.

— Towarzyszu prezesie, robotnicy wiedzą, że wy staracie się, że chcielibyście jak najlepiej. Ale jeżeli sami nie możecie podołać, to muszą pomóc inni członkowie Rady. Mamy pełne prawo domagać się ażeby władze PRZZ pracowały z pożytkiem dla klasy robotniczej Starogardu.

UPOWSZECZNIENIE
OSWIATY
NA WSI

szkół rolniczych i liceów

169 700

uczniów

7.000 35.000

osrodków przysposobienia rolniczego

6.000

uczniów

250.000

PRZED NOŻNĄ — OŚWIATNIE

Rząd Polski Ludowej kładzie silny nacisk na upowszechnienie oświaty i kultury, szczególnie na wsi.

W Polsce przedwzrostkowej istniało zaledwie 169 szkół rolniczych, w których uczyło się niespełna 7.000 uczniów.

Obecnie w 200 liceach i 500 szkołach rolniczych uczy się 35 tys. synów i córek chłopskich. Oprócz tego istnieje ok. 6 tys. ośrodków przysposobienia rolniczego, obejmującego przeszło 250 tys. uczestników.

W Lichnowych odbyła się narada sekretarzy organizacji podstawowych i przewodniczących spółdzielni produkcyjnych z terenu woj. gdańskiego. W naradzie wzięli udział: sekretarz K. W. PZPR tow. Brodziński, kierownicy wydziału organizacyjnego i rolnego, tow. Krupa i Holod. Pierwszą część obrad poświęcono na omówienie dotychczasowych osiągnięć spółdzielni produkcyjnych. Referaty sprawozdawcze sekretarzy organizacji podstawowych, lub przewodniczących spółdzielni dostarczyły ciekawego materiału, świadczącego o wysocejszym poziomie gospodarki wiejskiej nad systemem indywidualnym. Ze sprawozdań składanych przez towarzyszy przebiegał entuzjazm i zapał, z jakim wszyscy bez wyjątku — partyjni, czy bezpartyjni członkowie spółdzielni — zabrali się do pracy. Z osiągnięć tych prawdziwych pionierów socjalistycznej gospodarki na wsi można być słusznie dumnym.

Sekretarz organizacji podstawowej w Kokoszkowych nauczyciel Kreja, w ten sposób opisał początki powstania spółdzielni:

„W grudniu napisałem artykuł do „Głosu Wybrzeża” p. t. „Kokoszkowscy chcą być wsią wzorową”. Wtedy przyszło do mnie chłopi. Podrapali się w głowę, pokreśli, wreszcie pytali: „poco nam właściwie spółdzielnia produkcyjna, w czym to nam pomoże?” Dyktowaliśmy długo na ten temat. Potem tow. Maliszewski pojechał do Związku Radzieckiego. Kiedy powrócił, wszyscy chłopcy zaczęli się coraz bardziej interesować utworzeniem spółdzielni produkcyjnej. Coraz częściej zaczęto mówić o tym nie tylko na zebraniach partyjnych, ale i we wsi. Tak było w marcu i kwietniu. Dużo było już zdecydowanych, ale jeszcze

Dziś Kokoszkowscy są zupełnie inni. We wsi wszystko gra — mleczarnia, 3 motory spółdzielni, zetory ośrodku maszynowego. W trakcie budowy jest 8 domków dla spółdzielców. Wszyscy członkowie partii pomagają w budowie, zwożąc cegły, cement, wapno. Orkę głęboką pod zasiew już wykonano. Inni chłopcy przypatrują się, widząc, że w spółdzielni gospodarzy się dobrze,

„Wykonamy plan 3-letni do 31 października” Kolejarze z Trojanu odpowiadają podżegaczom wojennym Wielka manifestacja pokojowa w warsztatach PKP na Zawislu

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Pokoju odbyła się w dniu wczorajszym w Warsztatach Głównych PKP na Zawislu wielka manifestacja trzytysięcznej załogi Warsztatów. Tuż po zakończeniu pracy ogromna hala parowozowa wypełniła się po brzegi przybyłymi robotnikami i robotnicami. Rozwieszone wśród lokomotyw i wagonów kolejowych czerwone transparenty głosiły: „Niech żyje potężny światowy front pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele”. „Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi”. „Walka o przedterminowe wykonanie planu — to walka o pokój i dobrobyt”. „Kolejarze gdańscy z klasą robotniczą całego świata przeciwstawiają się wszelkim próbom imperialistów kapitalistycznych, podżegających do wojny”.

Bojową pieśnią klasy robotniczej — „Międzynarodówką” rozpoczęło wiec. Zebranie otworzył przewodnik pracy działu wagonowego tow. Tomasz Cis. Następnie przemawiał nacelnik warsztatów inż. Jan Garski. Mówca dokonał przeglądu dorobku pracy załogi robotniczej Warsztatów PKP na Zawislu, która w pełni wykonała podjęte zobowiązania produkcyjne. Już dziś robotnicy PKP na Zawislu mogą stwierdzić z całą pewnością, że trzyletni plan produkcyjny wykonają na dzień 31 października br., t. j. o 2 miesiące przed terminem.

„Biorąc udział w budowie lepszego przyszłości narodu polskiego — powiedział na zakończenie mówca, — kolejarze Warsztatów

PKP na Zawislu przez zwiększoną wydajność pracy wnoszą swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju i wspólnie z całą klasą robotniczą czynem przeciwstawiają się wszelkim zakusom podżegaczy wojennych”.

Rozlegają się spontaniczne okrzyki: „Niech żyje Międzynarodowy Dzień Pokoju”, „Niech żyje Związek Radziecki i generalissimo Stalin”. Fala okrzyków coraz bardziej wzrasta. Ogromna hala parowozowa rozbrzmiewa potężnym głosem protestu: „PRECZ Z IMPERIALISTYCZNYMI PODŻEGACZAMI WOJENNymi”, „PRECZ Z HIENAMI ŻERUJĄCYMI NA KRWI ROBOTNIKÓW”. Orkiestra gra „Międzynarodówkę”. Tłum podchwytuje słowa pieśni.

Na mównicę wchodzi przewodnik pracy działu kotłarskiego — tow. Jankowski. Jego rosta postać, góruje ponad zebranymi. Padają słowa niewyszukane, proste, zrozumiałe dla wszystkich. „Nie chcemy wojny, chcemy tworzyć pokojową pracę podnosić dobrobyt narodu, chcemy w spokoju odbudowywać ukochaną Ojczyznę. — Wara każdemu od zakłócenia szczęścia naszych ognisk domowych”.

Zrywa się jeszcze raz burza okrzyków i nie milknące okrzyki. Zebrani zaczynają skandować „STALIN — POKÓJ”. „STALIN — POKÓJ”. „STALIN — POKÓJ”.

Na trybunę wchodzi coraz to nowi mówcy. Wchodzą robotnicy warsztatowi, kobiety, młodzież. Przemawia przewodnicząca Ligi Kobiet tow. Jodel. Przewodnik pracy tow. Poptawski, kowal warsztatowy Konstanty Gogol i inni. Wszyscy mówcy podkreślają pragnienie utrwalenia pokoju, do którego droga prowadzi poprzez wzmoczoną wydajność pracy, poprzez przedterminowe wykonanie

planów produkcyjnych, poprzez wzmocnienie siły państwa i dalsze zacieśnienie przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami ze Związkiem Radzieckim na czele.

Na zakończenie zebrania uchwalono następującą rezolucję:

„W odpowiedzi na zakusy imperialistów, pragnących nowej pogromy wojennej, załoga Warsztatów Gdańsk Trojan postanawia 1) dotrzymać poprzednio podjętych zobowiązań przedterminowego wykonania 3-letniego planu produkcji do dnia 31 października br., (tj. na 2 miesiące przed terminem) oraz rocznego planu produkcji na miesiąc przed terminem tj. do dnia 30 listopada br.

Rozumiejąc, że Stocznia Gdańska ma zwiększone zadania w budownictwie okrętowym, załoga Warsztatów Kolejowych postanawia przejąć naprawę główną trzech kotłów parowozowych (którą miała wykonać Stocznia Gdańska) i oddać je do użytku do dnia 30 listopada br.

2) Załoga Warsztatów podejmuje się wykonać całkowicie w terminie do dnia 30 listopada 1949 r. nowy budynek dla przedszkola na 150 dzieci w dzielnicy Trojan oraz przebudować i odremontować budynek dla przedszkola na 100 dzieci w dzielnicy Sianki. Na ten cel cała załoga Warsztatów przepracuje w miesiącach: wrześniu, październiku i listopadzie br. po jednej godzinie dodatkowej.

3) W zrozumieniu, że jedynie ścisła współpraca, sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, który stoi na czele frontu walki o pokój, gwarantuje odparcie zakusów podżegaczy wojennych, załoga postanawia masowo wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. (v).

Wszechnica radiowa uczelnią dla wszystkich

Wszechnica radiowa powołana do życia w ub.r. przez Polskie Radio, wspólnie z Ministerstwem Oświaty, jest uczelnią dwuletnią, ułatwiającą najszerszemu masom za pośrednictwem audycji radiowych ugruntowanie naukowego poglądu na świat.

Wykładowcami Wszechnicy są czołowi uczeni polscy. Wykłady rozpoczynają się 3 października br.

Prowadzone będą równocześnie 2 kursy na różnych poziomach. Jeden z kursów będzie przystosowany dla zesłanych absolwentów, drugi, popularny, dla aktywistów związków wiejskich i miejskich, dla kierowników świetlic o. z dla wszystkich, których interesują zagadnienia ogólnokształcące i polskie.

Program 1-go kursu obejmie 6 cykli — przyrodę ogólną, przyrodę nieożywioną, podstawy ekonomii politycznej, historię Polski, naukę o Polsce i geografii Polski oraz rozwój społeczny ludzkości.

Kurs 2-gi obejmuje 5 cykli:

Przyrodnicze podstawy poglądu na świat, historię ruchów robotniczych, historię kultury i literatury polskiej, naukę o świecie, geografie gospodarczej świata oraz teorii materializmu dialektycznego i historycznego.

Wykłady wygłoszone przed mikrofonem wydane zostaną drukiem w postaci skryptów, poza tym Wszechnica w swoim czasopiśmie będzie umieszczała pomoce naukowe (mapy, wykresy itp.).

Słuchacze zostaną zorganizowani w zespoły dyskusyjne i otoczeni stałą opieką i pomocą naukową w ciągu trwania kursu.

Zapisy będą przyjmowane do dnia 15. 11. 49 r. w najbliższych świetlicach związkowych lub bezpośrednio w referacie Wszechnicy Radiowej w najbliższej placówce Polskiego Radia.

Na zakończenie przeprowadzane będą egzaminy i wydane świadectwa naukowe.

Chcesz zdobyć wiedzę — zapisz się do Wszechnicy Radiowej!



Brygada Wacława Poredy jest najlepiej pracującym zespołem przy budowie Osiedla ZOR na Muranowie. Stawia dziennie ok. 80 m³ muru. Na zdjęciu: Poreda i jego brygada przy pracy

WŚRÓD PIONIERÓW socjalistycznej gospodarki na wsi Narada sekretarzy organizacji podstawowych i przewodniczących spółdzielni produkcyjnych

Chcieliby przystąpić do spółdzielni, ale wstyd im, że przedtem opanowali.

Sekretarz organizacji podstawowej i członek spółdzielni produkcyjnej w Nebrowie tow. Jaworowicz podkreśliła w swoim sprawozdaniu silne przejawy walki klasowej, która zaostrzyła się z chwilą utworzenia spółdzielni produkcyjnej. Wrogów klasowy uśmiał pod burzę chłopów przeciw członkom spółdzielni. Ale im więcej przejawów wrogości propagandy ze strony kulaków, tym lepiej i ofiarniej pracują spółdzielcy. Nakreślony plan jest wykonywany systematycznie. Każdy z członków odpowiada za pewien dział pracy. Kobiety pomagają przy pracach, okazyując dużo umiejętności i zainteresowania.

Dziś — powiedziała tow. Jaworowicz — zmienia się nasza psychika. Pracujemy nie tylko dla samego siebie, ale dla wszystkich. Z każdym dniem pracujemy lepiej i sprawniej.

To są spółdzielni, które istnieją zaledwie kilka miesięcy. Długo można pisać o ich osiągnięciach o pięknych oborach i stajniach, o przedterminowym wykonaniu orki zimowej, zasianiu rzepaku, o planach 6-letnich, które są już omówione w najdrobniejszych szczegółach.

„Pokażemy tym niedowiarkom, których leźba małego z każdym dniem, że w spółdzielni produkcyjnej pracuje się wydajniej i lepiej niż w indywidualnym gospodarstwie”.

A teraz jeszcze o najstarszej na terenie naszego województwa spółdzielni w Lichnowych, o której tak ciekawie opowiadał tow. Rychlik.

Członkowie spółdzielni są reemigrantami z Francji. Kiedy 3 lata temu przyjechali do Lichnowych, zastali puszniczone budynki, odłogi i zupełny brak inwentarza. „Nie bardzo się wtedy nam interesowano — mówi tow. Rychlik. Po jakimś czasie dostaliśmy wprawdzie kilka koni i krów, ale to było

takie słabowite, że jak koń zaszedł w pole — to stanął. Z traktorem, który otrzymaliśmy później z majątku, było podobnie. W ciągu całego roku pracowaliśmy w bardzo ciężkich warunkach, ale ambicją naszą było uratować spółdzielnię. Z wroga propagandy spotykaliśmy się nieraz. „PATRZCIE — mówili chłopcy — PRZYJECIE SKADCIS, JAKIEŚ TAM SPÓŁDZIELNIA ZAŁOŻYLI SIĘ”. Ale potem, kiedy wytuczaliśmy i doprowadziliśmy do porządku poprzednio mizerne konie, zaczęli już na nas patrzeć innymi oczyma. „TE WASZE KONIE JAKIEŚ INNE” — mówili. Pierwszy rok przyniósł nam jeszcze słabe plony, ale mimo to zaczęliśmy już z własnych pieniędzy kupować konie i traktory. Za własną gotówkę, bez zaciągania pożyczek, zlikwidowaliśmy 110 ha odłogów, na których za 2 lata będą łąki i pastwiska”.

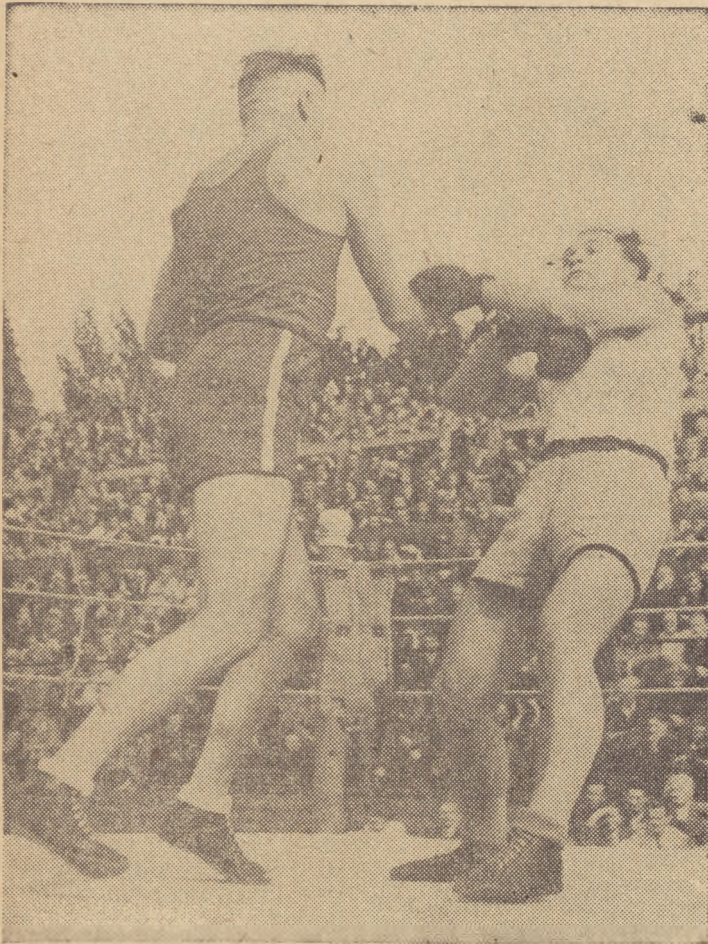
Tow. Rychlik roztoczył przed zebranymi plan rozwoju spółdzielni. Kiedy mówił, widzieli się już przed sobą łaźnię, pralnię, żłobek i świetlicę, które ułatwiają życie kobietom. Plan jest tak szczegółowy, że uwzględnia nawet urządzenie wewnętrzne świetlic, przewidując wygodne, miękkie fotele. Nie zapomniano naturalnie o budowie domków mieszkalnych. W 1951 r. zbuduje się 6 domków a do końca planu 6 letniego każdy członek spółdzielni będzie zajmował oddzielny budynek. Tow. Rychlik mówił o zwiększeniu inwentarza, założeniu pasiek itd.

„Walczymy o lepszą wydajność z ha. Na tym polu osiągamy z każdym rokiem coraz to lepsze wyniki, Tak np. w 1947 r. mieliśmy 120 kwintali buraków cukrowych z ha, w 1948 już 300.

Większą wydajność osiągamy dzięki planowej pracy, której nie było jeszcze w roku 1947. Co 15 dni zbiera się zarząd, który ustala plan pracy. Przewodniczący ma codziennie odprawę z grupami, na której omawia się zadania na dzień bieżący. W 1950 r. wprowadziliśmy normy i odpowiedzialność pracy. Przez dobrą uprawę, stosowanie ziarna selekcyjnego i nawozów sztucznych osiągnęliśmy lepszą wydajność. U nas jeden uczy się od drugiego, wymieniamy między sobą doświadczenia. Ale wiedza nasza nie jest jeszcze wystarczająca, dlatego zimą wysyłamy zawsze ludzi na kursy. Bardzo pomagają nam w pracy doświadczenia z mojego pobytu w ZSRR. Widziałem tam dużo i mogę się dzielić spostrzeżeniami z towarzyszami.

W Lichnowych jest teraz zupełnie inaczej. Chłopi przychodzą sami do nas, ofiarując nam pomoc przy pracy. My znowu pożyczamy im bezpłatnie nasz sprzęt. Opinia o spółdzielni wszystkich — nawet przeciwników zmienia się radykalnie. „MAJA DOBRZE” — mówią — GOSPODARZA DOBRZE”. A my rzeczywiście mamy dobrze. Dziśwka członka spółdzielni wynosi 10 kg pszenicy, 2 kg jęczmienia, 1/2 kg kukurzy, 3 lity mleka, 12 kg ziemniaków. Kiedy wprowadziliśmy normy, poprawimy nasz byt jeszcze bardziej.

Nie dziwnego, że chłopcy przekonał się o wyższości socjalistycznej gospodarki i zgłaszają chęć przystąpienia do spółdzielni. U nas nie trza już tłumaczyć, ani dyskutować. Wszyscy widzą, jakie korzyści przynosi wspólna gospodarka. Myślę, że na przyszły rok całe Lichnowy będą jedną wielką spółdzielnią. (a).



Z meczu Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa). Szymura atakuje Mechlińskiego

GŁOS SPORTOWY

Czy Lechia spadnie z ligi?

Jeszcze tylko 5 spotkań do końca sezonu piłkarskiego

„Lechia” na dwunastym, czyli ostatnim miejscu tabeli ligowej. Nazwa specjalny wystawianik na mecz „Wisła” — „Lechia” nie usiłował nawet usprawiedliwiać porażki, która tak fatalnie wpłynęła na lokatę drużyny gdańskiej w tabeli. Sprawozdanie z przebiegu spotkania zamykało się w bardzo skromnych granicach.

Czy w związku z tą sytuacją miejscowi kibice „Lechii” mają uważać już wszystko za stracone? Czy gdańszczanie nie mają już żadnych szans na utrzymanie się w Lidze? Spróbujmy ocenić sytuację na zimno, z ołówkiem w ręku...

Do końca bieżącego sezonu piłkarskiego czeka „Lechia” jeszcze 5 meczów, w tym dwa wyjazdowe i 3 na własnym boisku. Kolejnymi przeciwnikami gdańszczan będą: „Kolejarz” Poznań (w Gdańsku), AKS (w Chorzowie), „Warta” (w Gdańsku), „Legia” (w Gdańsku) i „Polonia” Bytom (w Bytomiu).

„Lechia” zajmuje 12 pozycję mając tę samą ilość punktów co „Polonia” (Bytom) i o jeden mniej od „Legii” (warszawskiej). Spadkiem zagrożone są więc trzy drużyny, a nawet cztery.

Wydaje się, że najbliższy mecz z „Kolejarzem” gospodarze powinni w najgorszym wypadku zremisować, a dwa mecze na wyjeździe z AKS-em i „Polonią” bytomską przysporzą „Lechii” co najmniej 2 punkty, z pozostałymi przeciwnikami „Warta” i „Legia” gra „Lechia” u siebie „w domu” i powinna rozstrzygnąć te spotkania na swoją korzyść. Reasumując „Lechia” ma poważne szanse uzyskania do końca rozgrywek ligowych ogółem 18 punktów. (11 + 7).

Zobaczmy teraz, jakimi szansami rozporządzają: „Legia”, „Ruch” i „Polonia” Bytom...

„Legia” grać będzie w stolicy trzy razy i dwa razy na wyjeździe i to z nie byle jakimi przeciwnikami. A więc z „Wisłą” (w Warszawie), „Cracovią” (w Krakowie), „Polonią” Bytom (w Warszawie), „Lechią” (w Gdańsku) i AKS-em (w Warszawie).

W ciężkiej sytuacji znajduje się „Ruch”, który zmierzy się kolejno z:

„Górnikiem” (w Bytomiu), ŁKS-em (w Łodzi), „Cracovią” (w Chorzowie), „Wisłą” (w Krakowie) i „Kolejarzem” (w Chorzowie). Może on zebrać, naszym zdaniem maksimum 4 punkty (2 z meczu wyjazdowych i 2 ze spotkań u siebie) co da mu 17 punktów. (13 + 4).

Ostatni kandydat do spadku „Polonia” (Bytom) walczyć będzie z: „Wartą” (w Poznaniu), „Wisłą” (w Bytomiu), „Legią” (w Warszawie), ŁKS-

em (w Bytomiu) i „Lechią” w Bytomiu. Prawdopodobnie uzyska on nie więcej, jak 6 punktów (3 ze spotkań na własnym boisku i 3 z meczu wyjazdowych).

Zbierze zatem ogółem 17 punktów. (11 + 6).

Wydaje się nam więc, że spadkiem poważnie są zagrożone: „Ruch” i „Polonia” Bytom a utrzymają się w lidze: „Lechia” i „Legia”. Jur.

Gdańsk odbudowuje się

Pracownicy Zarządu Miejskiego oczyszczają miasto z gruzów

Ra — zem — jeszcze raz! — i samochód załadowany po brzegi gruzem wrócił do równowagi.

Przyczyną katastrofy okazało się załamanie płyt chodnikowych pod ciężko załadowanym samochodem. Tylne koła wozu znalazły się nad czeluścią piwnicy. Zbiorowy wysiłek pracowników Zarządu Miejskiego, usuwających gruz przy ul. Długiej uratował samochód od katastrofy.

Pechowy samochód ciężko sapiąc odjechał, a jego miejsce

zajmuje inny, zatrzymując się nad zabezpieczoną już piwnicą. 400 pracowników Zarządu Miejskiego Gdańsk zżawo uwiła się przy gruzach znajdujących się po obu stronach ulicy. Dźwigi, kilofy i łopaty. Zwaly gruzów, rozsypanych pod sprawnymi uderzeniami kilofów. Szybko narastająca „proszek” zostaje natychmiast załadowany do oczekujących samochodów.

Grupa pracowników Miejskiej Straży Pożarnej pracując intensywnie udowodniła, że nie tylko potrafi dzielić nie bronić miasta od ognia, ale i przyczynić się do jego odbudowy.

Kobiety nie ustępują w pracy mężczyznom. Tow. tow. Niemirska i Wodzyńska przy ładowaniu gruzu przeseigają nawet najbardziej gorliwych mężczyzn.

Wśród pracujących z kilofem w ręku uwiła się dr des Loges, skrzętnie wygrzebując różne szkatki rzeźb.

„Proszę spojrzeć tutaj — wzywa nas — mam już poważ-

ne zbiory”. Spośród odlamków różnych rzeźb i płaskorzeźb, leżących w gruzach i nie przed stawiających, zdawałoby się żadnej wartości, dr des Loges wydobyl płaskorzeźbę, przedstawiającą fauna i inne cenne przedmioty.

Nagły, choralny, śmiech zwraca uwagę na grupę pracującą naprzeciw Ratusza Pracomiejskiego.

Okazuje się, że nie tylko samochody wpadają do zdradzieckich piwnic. Tym razem wpadł, w czasie gorliwego rozbijania zwalu gruzów, wiceprezydent Król. Oczywiście wywindowanie prezydenta odbyło się szybko i mniejszym nakładem sił niż samochodem.

Przerwana na chwilę robota przyjęła znowu żywe tempo. Kilofy w dalszym ciągu rozbijały gruz, łopaty zaś nieustannie zsypywały go na samochody SPB.

O godzinie 18 pracownicy Zarządu Miejskiego odłożyli narzędzia, by udać się na odpoczynek. Postanowili jednak wracać nierzaz na to miejsce. (d)

NASI CZYTELNICZY PISZĄ

Mieszkańcy Pohulanki proszą o światło

„Przeczytaliśmy w „Głosie Wybrzeża” notatkę „48 latarni polepszy oświe tlenie ulic Gdańska”. Myśleliśmy, że i dzielnicę Pohulankę otrzyma z tego kilka latarni. Ale, przy której mie szkamy, jest porosła gęsto drzewami, o które w ciemnościach nie trudno rozbić sobie głowę.

Odczuwają to zwłaszcza robotnicy z drugiej zmiany, powracający do domu z pracy.

W dzielnicy naszej na ul. Jedności Robotniczej, Piłkowskiej i u wylotu ul. Cmentarnej są konieczne przynajmniej dwie latarnie.

List podpisali: HENRYK FAL KIEWICZ, ANTONI BŁACHOWIAK, LEON CZERWIŃSKI, ST. MATUSZEWSKI, M. KURSEŃSKI, JAN KACZYŃSKI i inni.

OD REDAKCJI: Mam nadzieję, że Zarząd Miejski uwzględni prośbę mieszkańców Pohulanki.

tym kierunku dyrektora „Filmu Polskiego” powinna pouczyć kierownictwa poszczególnych

Śladem naszych wystąpień

Opublikowane przez „Głos Wybrzeża” wnioski czytelników w sprawie remontu domów zostały uwzględnione

W związku z licznymi listami umieszczonymi w „Głosie Wybrzeża”, w których nasi czytelnicy wskazywali na konieczność przeprowadzenia remontów w domach mieszkalnych dzielnicy robotniczych, Zarząd Miejski uwzględnił uzasadnione wnioski, przeznaczając na naprawę odpowiednio środki z kredytów FGM, Rady Państwa i z własnego budżetu. I tak odremontowane zostaną domy przy ul. Sportowej w Nowym Porcie, w Kolonii Wiskoujskiej, przy ul. Skiby 4, przy ul. Liczmańskiego Nr 23 w Oliwie, przy ul. Gościńskiej 7, przy ul. Rzeźnickiej, przy ul. Redutowej 7, przy ul. Łąkowej Nr 4.

Potrzeby dzielnicy Letniewo będą zaspokojone w pierwszej fazie robót z kredytów Rady Państwa.

Remont dachu przy ul. Kartuskiej Nr 141 jest już na ukończeniu. Remont dachu przy ul. Pastoriusza na Trojanie rozpoczęto. Prace remontowe w domu przy ul. Elbląskiej 48/50 zostaną we wrześniu ukończone.

Domy przy ul. Raduńskiej 51 w Oruni i przy ul. Oruńskiej Nr 5a w Oliwie przewidziane są do remontu w br.

W sprawie remontu domu przy ul. Skarpowej Nr 110, Z. M. komu nikuje, że Administracja Nieruchomości dokonała już napraw 39 budynków przy tej ulicy. Remon-

kin i dopilnować, aby podobne wypadki, jak poruszony w liście, więcej się nie powtarzały.

tem zostały objęte przede wszystkim budynki, wymagające większych napraw. W dalszym ciągu prowadzony będzie remont domów z kredytów Rady Państwa. Chwilowa przerwa w pracach przy ul. Skarpowej została spowodowana przygotowaniami do remontów i przejściowym brakiem materiałów budowlanych.

W sprawie remontu domu przy ul. Struga Nr 18, dowiadujemy się, że w konkretnym wypadku chodzi o doprowadzenie instalacji wodociągowej. Sprawa ta nie leży w kompetencji Adm. Nieruchomości, lecz Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji. Dopiero po doprowa dzeniu przewodów wodociągowych może być mowa o założeniu urządzeń kanalizacyjnych.

Wniosek mieszkańców domów pod Zrebem co do naprawy ścieków deszczowych będzie wzięty pod uwagę z chwilą zakończenia pilnych prac przy remoncie domów.

Domy przy ul. Sportowej w Nowym Porcie zostaną wyremontowane. Ponieważ większość dachów w N. Porcie jest pokryta papą, której przydział Adm. Nieruchomości otrzymała dopiero w końcu sierpnia, obecnie rozpoczyna się akcja remontowa przy współudziale komitetów społecznych.

Wartościowe filmy radzieckie muszą być należycie zareklamowane

„W kinie „Bałtyk” w Sopocie wyświetlany był film produkcji radzieckiej pt. „Maksym”. Film ten można śmiało zaliczyć do arcydzieł radzieckiej sztuki filmowej. Wspaniałe kreacje aktorów, bohaterek filmu, wiernie oddane historyczne postacie w dżów rewolucji, porywająca akcja, pełne dynamizmu, niepozowane humoru sceny zbiorowe, mistrzowska technika zdjęć, sprawiają, że film jest wielkim przeżyciem artystycznym.

Trudno więc zrozumieć, dlaczego kierownictwo kina nie reklamowało w ogóle tego naprawdę pięknego filmu, ograniczając się do wywieszenia różowego świstka z niedbale nagryzonym tytułem. Brak afiszów, fotografii i chociażby jakiegokolwiek wyjaśnienia.

Podczas gdy doskonały film radziecki jest tak „zachęcająco” reklamowany, różne ogłupiające

amerykańskie komedie i inne wątpliwej wartości filmy reklamowane są jaskrawymi plakatami. W gablotkach wystawia się liczne fotosty, a na mieście rozlepia się dziesiątki wielkich afiszów.

Czym wytłumaczyć, że plakat „Filmu Polskiego”, do którego zadań należy przecież również pogłębianie więzów kulturalnych między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego, tak niedbale wywiesza się ze swych obowiązków?

ST. KUBISZ.
OD REDAKCJI: Podzielamy szluszne uwagi naszego czytelnika. Film jest doskonałym środkiem zbliżenia polsko-radzieckie go. Dlatego też należy dbać o to, aby najszerzej masę wiedziano, że na ekranie ukazano się wartościowy film radziecki, trzeba go odpowiednio zareklamować. W

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (299)

Most zbudowano w ciągu dwu godzin — porządny, mocny most na klatkowym rusztowaniu. Mirko zachwycał się. Sergiusz odrzekł. „To nie Dunaj”. Popędzał saperów: Niemcy gospodarują w mieście już całą dobę, a Łukowicz mówi, że są to esesmani z Grecji...

W sztabie pułkownika Jowanowicza królował wzniosły nastrój. Wszyscy patrzyli na Sergiusza takimi zakochanymi oczami, że zaczęło go to krepować; tłumaczył: „Most to drobiazg... Ot pancerni — ci będą mieli tutaj robotę”.

Pośród partyzantów było wiele dziewcząt. Sergiusz pomyślał: a może i Mado również walczy — z karabinem pośród postrzępionych gór?... Co za zmiany zasły na świecie! Trudno uwierzyć, że to się kiedyś skończy, że Mado powróci do malarstwa, Łukowicz zacznie zdawać egzaminy, a ja będę znów prowadził dyskusje z Bielczewem na temat prefabrykacji mostów... Panował pokój, a my nie mogliśmy sobie wyobrazić wojny, obecnie zaś nie umiem sobie wyobrazić pokoju, chcę a nie umiem wyobrazić. Dlaczego mi się wydaje, że pierwsze chwile pokoju upłyną w ciszy — jak wówczas w Stalingradzie po kapitulacji, dzień będzie miękki, bezwietrzny, może taki szary dzionek moskiewski, kiedy zlekka kropi deszcz. A wszy-

szy będą się uśmiechać... Może po zakończeniu wojny dowiem się co jest z Mado — czy ocalała?...

Jelagin z plutonem saperów rozminował szosę. Wynikła tu walka pancerna. Nasi utracili trzy „T-34”; ranny został major Przychodźko. Unieruchomiono dwa „tygrysy” i dwie małe maszyny, po czym niemieckie czołgi skręciły na zachód. Zaczął się szturm miasta; na jego skraj była starożytna forteca zbudowana jeszcze przez Turków. Sergiusz zdecydował się na zastosowanie podkopów i materiałów wybuchowych. Koło południa major Lessing, który zasadził się w podziemiach fortecy, kazał wywieść białą flagę. Ogień przerwano; wszyscy sądzili, że to już koniec sprawy; do Niemców siedzących w samym mieście wysłano parlamentarzystę, który dał im znać, że major Lessing kazał zaniechać oporu. Ale Niemcy ci należeli do innego oddziału i odmówili kapitulacji. Walka trwała dzień, noc i połowę dnia następnego; kierowali nią pułkownik Jowanowicz i Sergiusz. O godzinie czwartej przyszli jugosłowiańscy artylerzyści i oświadczyli, że ostatni Niemcy już wyszli z rękami do góry.

Aż do tej chwili miasto wydawało się wyludnione. Teraz jednak wszystkie ulice wypełniły się ludźmi. Zaczęło się świętowanie, Rosjan ściskano, tańczono narodowe „koło” i olbrzymi korowód to rozkręcał się na placu pośród klonów i lip, to znów niby długi wąż przewijał się ulicami i znów spłatał na zielonej łączce opodal fortecy. Słońce jeszcze oświeślało swym słabym różowym blaskiem jeżące się nad miastem ostre górskie szczyty, ale na wąskich uliczkach już niebieszczył się zmierzch.

Sergiusz i Mirko szli jedną z takich ulic. Za nimi szedł entuzjastyczny tłum dziewcząt i dzieci, które krzychały:

„Mos-kwa! Be-o-grad!” Wtem zatrajkotała seria z automatu. Sergiusz zrozumiał: z tamtej piwnicy... Mirko stał jak skamieniały. Sergiusz wyrwał mu z rąk granat, wpił się w niego zębami i cisnął w otwór piwnicy. W tej samej chwili sam upadł na wznak. Odniesiono go do miejskiego szpitala. Miasto zamarło tak jak zamiera dom, w którym leży ktoś ciężko chory; nie było już ani pieśni, ani okrzyków. Przy szpitalu tłoczyły się dziewczęta, zapytywano: jak tam Rosjanin, czy nie należałoby zrobić transfuzji krwi. Majaczenie Sergiusza było burzliwe, barwne i popieszne — tak jak jego życie. To przelatował z Moskwy do Paryża a w dole wszystko płonęło; to znów wspinał się na skałę, tam zaś była Walunia z wiankiem na głowie jak Ofelia; mówiła mu „dobre doszli” i spadała do wozu. Woronow budował niezmiernie długi most, a kiedy Sergiusz zapytywał — co to za rzeka, Woronow śmiał się: to nie jest rzeka... Ale cóż to jest w takim razie? Jedzie tym nie kończącym się mostem i nie może pojąć, kto jest obok niego w „Willysie” — Wida czy Mado?... Prawdopodobnie Mado, bo śpiewa: „Żołnierz wojował dziesięć lat... a ile ja wojowałem? Teraz znów toczy się walka. Siedział nad nim Nina Georgiewna, mówiła: „Sergiuszku, to wcale nie jest straszne”, on zaś odpowiadał: „Ja się nie boję, mam. Jest mi bardzo dobrze. Oto powróciłem do domu. Prawda, ja jestem w Rosji?...” I deszczem spłukane podmoskiewskie pole z niewymyślnymi kwiatkami było ostatnim przeblaskiem w jego świadomości. Umarły Sergiusz podobny był do żywego — twarz jego nie nosiła pieczęci cierpienia ani śmiertelnego chłodu; jak gdyby wciąż siedł przez to pole zarosłe trawą i rumiankiem. C. d. n.